

# Osiem linijek



JULIAN KORNHAUSER

## *Osiem linijek*

### *Większa wartość*

Kto wie, może to wszystko, co mówię,  
ma większą wartość niż orzech, który  
właśnie rozłupuję i dzielę na kilka  
części, odrywając różową skórkę z jego  
tłustego nasienia, by następnie rozgryzać  
je w ustach aż do chwili, gdy poczuję  
łagodnie gorzki smak na języku.

### *Gdy ciepło w pokoju*

Słucham płyty z Benny Goodmanem,  
piję herbatę z cytryną, mam chore  
gardło, na chwilę udaje mi się  
zapomnieć, że mam wielkie zadanie  
do spełnienia. Wygniatam dobrze  
cytrynę, gryzę plasterek, zastanawiam się,  
czy dobrze robię, zapominając o moich  
wrogach.

### *O sobie*

Czy wierząc w siebie, daję  
z siebie wszystko? A jeśli  
nie daję, to dlaczego czekam?  
Może, gdybym nie wierzył  
w skuteczność tego, co robię,  
czekałbym krócej? Nie myślę  
już o tym, gaszę światło, idę  
spać.

# *Kto na kogo czeka*

Chciałem sięgnąć po książkę,  
ale w pewnej chwili moja ręka  
zatrzymała się w powietrzu:  
nie wiedziałem, co wybrać.  
Jak to dobrze, pomyślałem  
nagle, że to książki czekają  
na mnie, a nie ja na książki.

# *Pojednanie*

Powiesiłem sobie nad biurkiem zdjęcie  
Leszka Sobockiego. Niech wisi, powiedziałem,  
niech będzie mną, niech on, Leszek Sobocki  
będzie mną i rzeczywiście Leszek Sobocki  
od pewnego czasu stał się mną.

# *Cel*

Chłopczyk przykłada ucho  
do ziemi —  
wie, że zaklęty ogród w niej rośnie,  
chciałby tam wejść  
i rączką, małą jak liść, dotknąć wiatru.  
Dziewczynka podnosi wzrok  
w stronę chmury —  
ona wie, że tam wysoko zakwita światło,  
pragnęłaby wzlecieć jak najwyżej  
i włożyć paluszek w poszewkę nieba.  
Chłopczyk i dziewczynka  
trzymając się za ręce  
biegną po różowej trawie.

Ziemia, Dziecko, Czary

Niebo, Dziecko, Światło

# *Przyjaźń ochronna*

Siedzimy przy stole we czwórkę.  
Jesteśmy przyjaciółmi, śmiejemy się,  
żartujemy, robimy plany. Jest  
nam dobrze, kiedy tak siedzimy.  
Lecz każdy z nas myśli w duchu,  
że jest już kimś innym niż  
dawniej. To prawda, ale kto ją  
pierwszy zrozumie?

## *Krótką przerwą*

Daleś się zamknąć  
w celi przeszłości,  
nawet nie mrugnąłeś  
okiem. Masz nadzieję,  
że będzie to pobyt  
krótkotrwały. Wiesz,  
że tak będzie.

## *Pretekst*

Nie mogę odegnąć smutku.  
Kto jeszcze używa tego słowa?  
Smutek to brzmi jak źdźbło,  
ździebelko. Jestem smutny  
i wiem na pewno, że tak ma  
być. Smutek szuka pretekstu,  
aby mnie zastraszyć.

## *Rozmowa*

Jeśli mówię, że trudno mi  
dostać się do ciebie, czuję  
jak wszystko jest nieważne  
i kruche, słyszę jak kwiat  
śpiewa w wazonie, jak kwiat  
śpiewa w wazonie.

## *O pewnym zdaniu*

Zajrzałem do zeszytu, aby  
przepisać pewne zdanie  
o poezji. Przerzucałem kartkę  
po kartce, szukałem uparcie  
tego zdania, ale nie mogłem  
go odnaleźć. Czyżbym się pomylił?  
Ale to przecież nieważne. Szukałem  
zdania o nieistnieniu poezji.

## *Obawa przed wami, przed nimi*

Listy, które leżą na biurku,  
już nie oddychają. Są jak  
śnięte ryby rozrzucone na brzegu.

Boję się zajrzeć do nich. Wiem,  
że jeśli to zrobię, stracę  
ostatnie złudzenia.

## *Książka-okno*

Dylan Thomas pisze o słońcu:  
łosoś słońca. Powtarzam to kilka  
razy — łosoś słońca, łosoś słońca.  
The salmon sun. Spoglądam  
w ciemne okno, skąd dochodzi  
warkot rozpędzonego samochodu.

## *Wyprzedzaj, poeto*

Poeci milczą zazwyczaj wtedy,  
gdy naród oczekuje od nich  
prawdy. Poeto, nie daj się zwieść  
pozorom. Naród pragnie usłyszeć  
tylko to, co sam wymyślił. To  
ma być jego prawda, a nie twoja.  
Dlatego nie zginaj karku, wyprzedzaj  
to oczekiwanie.

## *Morza, oceany*

Jak się cieszę, że są jeszcze  
ludzie spragnieni widoku nowych  
krajów, nowych miast, innych  
flag, innych placów. Opowiadają  
o swoich przyszłych wędrówkach,  
trzymając w ręce siatkę  
z zakupami.

## *Dziecko patrzy, jak piszę*

Dziecko patrzy, jak piszę,  
pióro skrzypi na papierze,  
kartka staje się krótsza,  
słowa mruczą przyjemnie.  
Dziecko patrzy, jak piszę,  
piszę jak patrzy dziecko,  
jestem szczęśliwy, jestem  
zupełnie szczęśliwy.

## Dysonans

Podziwiam twoją wiedzę, twoje  
zdolności, twoją szlachetność.  
Byłem wyrozumiały dla twych  
słabości. Ale powiedz mi, dlaczego  
tak mało w tobie ciepła?

## Bieg po zdrowie

Bieg wokół rynku! Białą  
linią szosy! Koło księgarń  
i sklepów mięsnych Naprzeciw  
delikatesów! Strzelamy w górę!  
Całujemy bruk! Spadają na nasze  
czoła lzy świateł, mamy wysoką  
gorączkę, wkładamy ręce w paszczę  
następnego dnia! Śpiewać, śpiewać  
do mikrofonu! Niech usłyszy ten  
śpiew fryzjer z naprzeciwka,  
urząd dzielnicowy Kraków-Śródmieście,  
a także rozbijający butelki  
Janusz Anderman!

## Daleko do końca

Niewiele jest już do zrobienia,  
ale właśnie ta świadomość  
wznica we mnie nowe myśli.  
Czy są to jednak nowe myśli?  
Najważniejsze, pocieszam się, że  
ci to nie wystarcza.

## Przyczyna

Trzeba uciec od tyranii czasopism,  
pisał w lutym 1914 roku Blaise Cendrars  
w wierszu *Mój taniec*. Czyżby z tego  
powodu wybuchła pierwsza wojna światowa?

## Relacja

Patrzyłem któreś nocy na pożar  
domu towarowego. Palily się trzy  
piętra od góry, wozy strażackie

ustawiono z każdej strony budynku,  
woda tryskała jednak na wysokość  
pierwszego piętra, gdzie nie było  
jeszcze ognia. Pomyślałem, że stosunek  
strażaków do płonącego domu  
odpowiada stosunkowi krytyków  
do poezji.

## *Osiem linijek*

Pamiętasz ten piękny wiersz  
Williamsa *Czerwone taczki*?  
Często wracam do niego,  
do jego białych i czerwonych  
plam i gdy czytam na głos to  
jedno krótkie zdanie, rozbite  
na osiem linijek, wydaje mi się,  
że stoję nieruchomo na deszczu  
w miasteczku Rutherford.

## *Nieskończoność*

Ulica skręca w lewo,  
idę tą ulicą, myśląc  
o nieskończoności.  
Idę, ręce trzymam w kieszeniach,  
wieje wiatr.

## *W samo południe*

Ulica Szewska pachnie  
herbatą, chłopiec w beżowym  
płaszczu je goffrę, dwa  
jabłka toczą się po chodniku,  
podnoszę jedno i z całej  
siły rzucam do góry.

## *Każdego następnego dnia*

Czekam na każdy następny dzień  
z nadzieją, że dowiem się czegoś  
więcej o świecie. To samo świat  
mówi o mnie.

## *Język-tarcza*

Boże, jak trudno wypowiedzieć  
to, co leży na sercu. Jak  
trudno zamienić słowo „szczerłość”  
na zdanie: „jestem bezsilny,  
nie wiem, co robić, tracę  
orientację”. Maski,  
pozory, kłamstwa.

## *Chwila niepewna*

Gołąb śpi.  
Masarz śpi.  
Wściekłość zasnęła.  
Dlaczego?  
Czy naprawdę jestem  
taki nietowarzyski?

## *Licz na siebie*

Licz na siebie, nie oglądaj  
się na innych, rób to, na co  
masz ochotę, nie poddawaj  
się, atakuj, myl się. Tak,  
wolno ci się mylić, to  
twoja siła.

## *Wolność*

W notesie mam tylko  
jedną wolną kartkę.  
Mogę napisać jeszcze  
tylko jedno zdanie.  
Długo zastanawiam się,  
wreszcie orzekam, że  
taka sytuacja krępuje  
moją wolność i wyrzucam  
notes z jedną czystą,  
nie zapisaną stroną.



---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest udostępniony na licencji *Licencja Wolnej Sztuki 1.3*.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kornhauser-osiem-linijek-cykl>

Tekst opracowany na podstawie: Julian Kornhauser, *Zjadacze kartofli*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Aleksandra Kopeć-Gryz, Aleksandra Sekuła, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).